

## Akademicka pielgrzymka nie dostanie paszportów

Związek Akad. Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przyznanie 200 paszportów ulgowych i bezpłatnych dla akademickiej pielgrzymki do Rzymu z okazji jubileuszu 100-lecia odkupienia. Ministerstwo odmówiło wydania paszportów do Rzymu.

## Letni obóz dla akadem. W Czechosłowacji

Związek Narodowy Studentów Czechosłowackich organizuje w dniach 24 lipca — 7 sierpnia r. b. letni obóz dla akademików we Vláclacach na południowych Morawach. Miejscowość położona jest w okolicy górzkiej, nad brzegiem jeziora (7 km. długości), otoczona ogromnymi lasami iglastymi. Możliwość uprawiania wszelkich sportów ze specjalnym uwzględnieniem sportów wodnych zapewni uczestnikom zdrowy i miły pobyt.

Koszty obejmujące mieszkanie i utrzymanie wyniosą 350 koron czeskich (około 90 zł.). Na kolejach czzechosłowackich uczestnikom przysługuje zniżka 50 proc. Miejscowość oddalona jest o 4 godziny jazdy koleją od Pragi i o 3 i pół godziny od Wiednia.

Zapisy przyjmuje do dnia 5 lipca Związek Narodowy Studentów Czechosłowackich, Praha III, Akademijski Dum. Przy zgłoszeniu wpłacić należy 50 koron czeskich. Informacje, prospekty i karty zgłoszeń otrzymać można w Wydziale Zagranicznym O. Z. B. P., Warszawa, Akademicka 5, tel. 8.60.14.

# Skandal pedagogiczny w Wilnie

dotąd nie znalazł rozwiązania

(Od własnego korespondenta „A. B. C.”)

## Jak to było?

W Nr. 152 „A. B. C.” zamieściłmy obszerną korespondencję z Wilna p. t. „Skandal w wileńskim świecie pedagogicznym”. W korespondencji tej poruszona była sprawa niezwykle istotnie stosunków w Instytucie Nauk Handlowo - Gospodarczych, gdzie jeden z pedagogów urządził sobie w murach szkoły libację (z alkoholem) w gronie słuchaczy, a następnie podchmieleni chłopcy, członkowie Legionu Młodych, urządzili ordynarną bójkę na walnym zebraniu Bratniej Pomocy, napadając na członków innej organizacji młodzieży sanacyjnej — Myśli Mocarstwowej. Władze Instytutu usiłowały całą tę sprawę „przemilczeć”, pomimo iż stała się ona głośna w mieście, a gdy wreszcie jeden z wykładowców, prof. Studnicki, napiętnował postępowanie owego „pedagoga”, omal nie padł z tego powodu ofiarą brutalnej napaści ze strony młodszego, no i silniejszego kolegi. — Oto w krótkich słowach treść naszej korespondencji.

## Komisja „bada”...

Niewątpliwie głos nasz odniósł ten skutek, iż władze Instytutu zdecydowały się wreszcie na postawienie całej tej skandalicznej sprawy na porządku dziennym rady pedagogicznej. Wprawdzie odbyło się ono w przeszło miesiąc po owym „alkoholowym zebraniu” bratniackim, ale odby-

ło się. Niestety sprawy znowu nie załatwiono definitywnie, lecz ograniczono się do powołania komisji śledczej, mającej dopiero zbadać postępowanie p. Topór - Wąsowskiego, owego „pedagoga”, któremu postawiono tak ciężkie zarzuty.

Tymczasem rok szkolny już się zakończył, słuchacze Instytutu rozjechali się, ale komisja owa widocznie wciąż bada i bada, bo jakoś nic nie słychać o zastosowaniu wobec oskarżonego, którego winy nikt na radzie pedagogicznej nie negował, jakichkolwiek sankcyj karnych.

## Ale jak?

O tem, jak ta komisja pracowała, dowiadujemy się z „Głosu Wileńskiego”, który w Nr. 165 z dn. 17 czerwca r. b. stwierdza, iż niektórzy członkowie komisji, zamiast badania przewinień p. Topór - Wąsowskiego, zajęli się badaniem poglądów politycznych świadków, którzy przeciwko p. Wąsowskiemu zeznawali. W szczególności p. Oszywa, jak pisze „Głos Wil.”, stawiał świadkom pytania, jakby zaczerpnięte z protokołów „sądów starościńskich”.

Tak np. absolwentkę I. N. H. G., p. Kossowską, indagował ten pan:

— Czy należy pani do Obozu Wielkiej Polski? — Czy była pani w lokalu przy ul. Orzeszkowej? — Czy była pani „prowadząca” O. W. P.? — Czy była pani na zebraniach przy ul. Kalwaryjskiej? i t. d. i t. d. —

i ani słowa o p. Topór - Wąsowski.

## Nowy skandal

Na tem jednakże nie koniec. Słuchacze Instytutu, napadnięci i znieważeni na zebraniu bratniackim przez członków Legionu Młodych widząc, iż władze szkolne nie myślą widocznie wystąpić w ich obronie, poczęli sami sobie wymierzać sprawiedliwość. Pewnego wieczora kilku z pośród obrazonych dokonało wtargnięcia do mieszkania sprawców awantury. Doszło tam do przykrego zajścia, które zakończyła interwencja policji.

Dalo to asumpt komendzie Legionu Młodych Instytutu do napaści na lamach „Kurjera Wileńskiego” na Obóz Wielkiej Polski. Lecz, gdy ujawniono nazwiska uczestników tego nocnego „najsicia”, okazało się, iż brało w niem udział 3-ch rzeczywistych i 1 były członek Legionu, 2-ch mocarstwowców i 2-ch socjalistów. Słowem — niemal sama młodzież sanacyjna.

Co więcej, gdy w końcu sprawę tą zajęły się jednak władze szkolne, tu musiano relegować z Instytutu właśnie 2-ch legionistów, którzy „Kurjer Wileński” usiłował przedstawić, jako niewinne ofiary rzekomej napaści ze strony członków O. W. P., którzy wogóle z całą tą sprawą nie mieli nic wspólnego.

## Propozycja

Ale i to nie przyspieszyło działalności komisji, która potrafiła zachować olimpijski spokój nawet wobec artykułu w Nr. 167 „Głosu Wil.”. W artykule tym redakcja ogłasza, iż posiada list jednego ze słuchaczy Instytutu, w którym ten stwierdza, iż p. Topór - Wąsowski

„proponował mu wyrobiecie płatnej praktyki na Targach Wschodnich pod warunkiem, iż słuchacz ów na ewentualnej rozprawie sądowej będzie zeznawał dla „pana profesora” w sposób dogodny, denuncjując swoich kolegów.”

W dalszym ciągu listu słuchacz ten skarży się, iż doczekał się od swego profesora propozycji objęcia posady szpicla.

Ten wypadek świadczy chyba dostatecznie wymownie o niezdrowej atmosferze, jaka zapanowała w uczelni dzięki temu, iż kierownictwo Instytutu nie odważyło się należycie zareagować na wybryki wykładowcy, którego słuszenie, czy nie słuszenie uważano za „męża zaufania czynników miarodajnych”.

## „Kłopoty” wewnętrzne

Zresztą, co się tyczy zachowania dyrektora Instytutu, wyjaśnienia nie posiada artykuł tegoż „Głosu Wileńskiego” (Nr. 171 z dn. 23 b. m.), z którego wynika, iż w Instytucie zostały popełnione „nieścisłości” natury finansowej, więc obrona takiego potentata, jak „komendant Legionu Młodych” wydawała się najlepszą gwarancją przed ewentualnym ponoszeniem odpowiedzialności za prowadzenie gospodarki finansowej, niezgodnej z przepisami buchalterji i dobrymi obyczajami, przyjętymi w gronie ludzi nieznających tego rodzaju kompromisów.

## Wizyta przedstawicieli Gdańska w Warszawie

Wizyta przedstawicieli Gdańska w Warszawie nie jest wypadkiem okazyjnym, ale głębokim przeobrażeniem. Celem naszego przybycia było otwarcie się strony Gdańska drzwi do współpracy i nawiązanie do tradycji rozpoczętej przed 12-tu laty, gdy wizyta prezydenta Salma w Warszawie doprowadziła do zawarcia polsko - gdańskiej umowy. Tak samo, jak wtedy, rozpoczęła się nowa epoka w stosunkach polsko-gdańskich, tak samo i teraz spodziewają się przedstawiciele Gdańska i obecnie rozpoczęcia się nowej epoki i wyrażają nadzieję, że przedstawiciele rządu polskiego przybędą również w odwiedzi no do Gdańska, poczem będzie można w jaknajkrótszym czasie rozpocząć konkretne rokowania.

Wieczorem o 23.50 goście gdańscy opuścili naszą stolicę, żegnani przez przedstawicieli władz państwowych i miejskich.

## U. S. W. O. Nowa przybudówka ukraińskiej organizacji Wojskowej

W Kołomyi zakończył się proces przeciwko U. S. W. O. (Ukraińskiej Socjalistycznej Organizacji Wojskowej), w którym na ławie oskarżonych zasiadło 7 Rusinów. Przy rewizji znaleziono u nich dokumenty i pieczętę „U. S. W. O.”, będącej — jak wyjaśnił na rozprawie biegły w sprawach politycznych — przybudówką U. O. W., założoną na terytorjach o ludności bardziej radykalizowanej, dla pozyskania wśród niej członków. U. S. W. O. ma te same cele, co jej organizacja macierzysta t. j. oderwania od państwa Małopolski Wschodniej.

Po tygodniowej rozprawie sąd skazał trzech oskarżonych na półtora roku więzienia, pozostałych uwolnił.

## Dlaczego milczą władze?

Tak „delikatnie” można jeszcze jakoś wytłumaczyć dyrektora Instytutu. Ale jak objaśnić grobowe milczenie Kuratorjum, które w całej tej sprawie zachowuje się dotychczas tak, jakby je w żadnym wypadku nie obchodziło to, co się dzieje w murach Instytutu i jaki to wywiera wpływ na młodzież?

Może jednakże zainteresuje się tą sprawą Ministerstwo Oświecenia Publicznego. Przecież p. minister Jędrzejewicz ustawicznie kładzie nacisk właśnie na moment wychowawczy. Niechże się zatem dowie, jak się w Wilnie wciela w życie „zasadę wychowania państwowego”.

Wilno, w czerwcu 1933 r.  
P. K.

## Dniem i nocą ciężka praca Za 64 zł. miesięcznie

Jak bardzo wielka jest bieda na wsi, zwłaszcza kresowej, świadczy fakt następujący, opisany przez wileńskiego korespondenta „Lecha”.

Jak wiadomo na kresach poczęły ze stacji kolejowej po miasteczkach rozwozi się kofimi nie raz na znaczne odległości, co w zimie zwłaszcza, wobec złego stanu dróg, bywa bardzo uciążliwe.

W Kobylniku (pow. święciański) znalazł się amator, który zgodził się 2 razy dziennie przewozić pocztę ze stacji do miasteczka (tam i z powrotem wynosi to 2 i pół do 3 kilometrów). Za 12 zł. miesięcznie, a ponadto w nocy wozic pocztę do odległego przeszło o 25 km. Miadzioła, za cenę 52 zł. miesięcznie.

Innymi słowy musi ten człowiek dzień przejechać 50 km. co razem z czekaniem, pakowaniem poczty i t. d. zabiera mu co najmniej 12 godzin. Gdy dodamy do tego czas potrzebny na nakarmienie konia, opatrzenie wózka i t. d., stwierdzimy, że na sen ma

na maximum 4 — 5 godzin, bo w drodze spać nie wolno, skoro nie raz ma się pod opieką wartościowe przesyłki.

Stan pogody, a więc deszcze w lecie, mrozy i zawieje śnieżne w zimie nie mogą powstrzymać dostawcy od jazdy. Musi on jechać bez względu na pogodę.

I tę wszystką za 64 zł. miesięcznie, chociaż może razem z koniem zginać w zamieć lub znaleźć śmierć napadnięty przez bandytów, albo wilki, których stada w okresie mrozów styczniowych są naprawdę groźne.

Wypadek kobylnicko - miadziołski bynajmniej nie jest odosobniony i w podobnych warunkach pracują także ludzie w innych powiatach.

Co ciekawsze, oferta 64 zł. miesięcznie nie była bynajmniej najniższą. Byli amatorzy wykonywania tej pracy za cenę jeszcze niższą, ale nie dawali oni należytych gwarancji, więc pocztą zastrzymała się na 64 zł.

## Napływ żydów do Francji już niepokoi Radę Miejską Paryża

Napływ żydów do Francji, wskutek prześladowań w Niemczech, stwarza trudności na gruncie francuskim, jak to stwierdza p. Le Provost de Launay, radny miasta Paryża, który wniósł w tej sprawie interpelację w ratuszu.

P. prefekt policji prosił mnie o odroczenie dyskusji nad interpelacją w sprawie tego nowego najazdu niemieckiego, który sprawia troski wielu Paryżanom, a ja zgodziłem się nieco zaczekać, bo celem moim jest uspokoić zagrożonych tym najazdem, a zarazem uniknąć fali antysemityzmu.

Jestem przekonany, że żydzi francuscy są w pierwszym rzędzie zainteresowani w tem, aby porządek nie został naruszony przez napływ do Paryża i okolic ich współwyznawców niemieckich. Widocznie wielu z nich zrozumiało to. Stworzono bowiem, pod przewodnictwem wybitnej osobistości izraelskiej, organizację, mającą na celu pomoc, ale i skierowywanie uchodźców do Palestyny i do niektórych krajów Ameryki Południowej.

Sądzę, że można zachować we Francji, przy odpowiednich ostrożnościach, ograniczoną liczbę fizyków, chemików, uczonych, którzy byli czynni w przemyśle niemieckim, ale to się sprowadza do jednego.

Nie chcemy natomiast, aby Niemcy, choć w niezgodzie z Hitlerem, zostający Niemcami z przekonania, przychodzili tutaj jako konkurencja w zawodach handlowych i wolnych, w dodatku w okresie kryzysu.

Żuż mi wskazano pewien wielki sklep na prawym brzegu Sekwany, który miał zastąpić pewną liczbę swych pracowników, b. uczestników wojny, uchodźcami żydowskimi z Niemiec.

Ponadto zwróciły mą uwagę takie ogłoszenia w jednym z pism wieczornych:

— Młoda dziewczyna żydowska, 21 lat, uchodźczyni z Niemiec, szuka jakiegokolwiek zajęcia, praca w biurowej, j. franc., ang., stenografia na maszynie w j. niem., praca gosp.

dom., bona do dzieci, Mayer, 25 rue Saulnier...

Inżynier niemiecki. 39 lat, z dyplomem Politechniki w Berlinie, rzutki, z dużym doświadczeniem, szuka zajęcia budowlanego, Francja lub kolonje...

Lekarz niemiecki, uchodźca polityczny, 32 lat, dobre wykształcenie, ogólne, spec. wewn. i kob., wielka praktyka, autor wielu książek, dziennikar w wielkich pismach niemieckich, zna jęz. fr., ang., ros., sportowca, z dobrem zdrowiem, wielki pracownik, szuka zajęcia jako lekarz okrętowy lub pod...

A przecież wiadomo, że w Paryżu nie może być miejsce wolnych dla lekarzy, inżynierów i sekretarek-stenografek niemieckich.

Jest rzeczą niedopuszczalną również i to, aby dziennik Le Droit de Vivre (Prawo Życia), pod kierownictwem p. Bernarda Lecache, miał być urzędowym organem żydów niemieckich, którzy się schronili do Francji. Jednym z jego współpracowników, którego wskazałem w liście do prefekta policji, jest niejaki Hemon, znany z uchylania się od powinności wojskowej pod pozorem sumienia, ściganego sądowo za antymilitaryzm wskutek obydno go artykułu w piśmie La Charrue Rouge (Czerwony Pług), wydawanym przez socjalistę Lannion'a.

Trzeba ostrzec uchodźców niemieckich wszelkich wyznań, których liczba będzie wzrastała wskutek usuwania przez rząd Hitlera wszystkich partij politycznych, że w interesie ich leży, aby nie mieszały się bezpośrednio lub pośrednio do naszych spraw wewnętrznych, bo gdyby tego nie zrozumieli, sami sprawiliby, że ich istnienie w naszym mieście stałoby się niedopuszczalne.

To są pobudki mej interpelacji. Od pierwszych chwil napływu żydów z Niemiec do Francji powstały te wątpliwości i zarzuty. Wiadomo, że zajmowano się nimi także w kołach rządowych i parlamentarnych. Obecnie sprawa ta znalazła się już na porządku dziennym w razie miejskiej Paryża.

## Dzień gdański w Warszawie

# Formuła Rauschninga:

porozumienie polityczne z Polską  
współzycie kulturalno-ideowe z Niemcami

Stolica Polski miała wczoraj wielki dzień gdański. Hitlerowscy przedstawiciele Wolnego Miasta zjechali do Warszawy i społeczeństwu polskiemu wyłuszczyli wytyczne, których się trzymać pragną w załatwieniu spraw spornych z Polską.

## Przyjęcie

Przyjęcie gości gdańskich miało charakter szczególnie kurtuazyjny.

W południe byli przyjęci na uroczystej audjencji przez p. Prezydenta na Zamku. Z kolei złożyli wizytę, wicepremierowi Zawadzkiemu, a potem min. Beckowi, który następnie podejmował ich śniadaniem.

W godzinach popołudniowych ministrowie Zawadzki i Beck rewizytowali gości gdańskich, poczem odbyło się o godz. 17 przyjęcie w Radzie Miejskiej, a następnie w hotelu Europejskim konferencja prasowa.

Wieczorem o 8-jej zastępca premiera min. Zawadzki podejmował gości bankietem w Prezydium Rady Ministrów. W czasie obiadu wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył:

— Najszczersem życzeniem Polski jest odnowienie dawnej tradycji gdańsko-polskiej, opartej na wzajemnej współpracy.

...W ostatnich latach panowała niestety w pewnych kwestiach pomiędzy Gdańskiem a Polską różnica zdań, dzięki czemu szukano rozstrzygnięć w drodze procedury litowej.

Zbyt częste korzystanie z tej procedury nie leży ani w interesie Ligi Narodów, ani w interesie Polski i Gdańska. Dlatego też z zadowoleniem witamy naszych gości, których wizyta jest zapowiedzią nowego okresu — okresu szukania rozwiązań w bezpośrednich rozmowach i układach.

Prez. Rauschning na to odpowiedział:

— Jeżeli my, pomimo krótkiego upływu czasu od przejścia przez nas władzy, już dzisiaj składamy Rzeczypospolitej Polskiej — z którą łączą nas specjalne stosunki natury prawnej — i to jako pierwszemu Państwu wizytę, czynimy to z uznanego przez nas obowiązku wzmocnienia wzajemnego zaufania.

Wolne Miasto jest szczerze gotowe do współdziałania przy usuwaniu istniejących sprzecznych poglądów między Polską a Gdańskiem i

jest zdania, że trudności te przy poważnej woli obydwu stron, mogą być pokonane.

## Oświadczenia dla prasy Goście

Punkt kulminacyjny stanowiła konferencja w hotelu Europejskim dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, która odbyła się o 5 po poł. i zgromadziła kilkudziesięciu dziennikarzy.

Wśród gości gdańskich wyróżniają się: prez. dr. Rauschning, pogodny, sympatyczny, opanowany starszy pan, wiceprez. Greiser, charakterystyczny typ dawnego oficera pruskiego „w cywilu”, — oraz młody jeszcze publicysta, Wilhelm Zarske, naczelny redaktor hitlerowskiego „Danziger Vorposten”, kierownik opinij publicznej nowego reżimu w Wolnym Mieście.

## P. Greiser i p. Zarske

P. Greiser, zagadnięty o rozwój stosunków polsko - gdańskich, odpowiada:

— Chcemy usunąć wszystkie sporne kwestje... Spodziewamy się rewizyty przedstawicieli rządu polskiego w Gdańsku. Potem natychmiast przystąpimy do rokowań. Myślę, że uwieńczone będą powodzeniem.

## P. Zarske oświadcza:

— Większość ludności Gdańska, która opowiedziała się za naszym programem, chce pokojowej współpracy z Polską. I to z dwóch powodów: 1) traktaty międzynarodowe nie dają nam innej możliwości, 2) taka współpraca płynie z naszego głębokiego przekonania. Sytuacja obecnie o tyle uległa zmianie, że Polska może liczyć się z ustabilizowaniem polityki Gdańska na daleką przyszłość. Nowy rząd bowiem gdański nie będzie zluźniany przez jakąś inną koalicję partyjną. Jest to rząd stały i dlatego każdy układ z Polską będzie też miał cechy stałości.

## Deklaracja p. Rauschninga „Gdańsk jest z Polską związany”...

Rząd gdański objął władzę w czasie największego natężenia kryzysu gospodarczego, wywołanego kryzysem zaufania.

Dlatego pierwszym, zupełnie zrozumiałym krokiem, który Gdańsk musiał i chciał uczynić,

jest staranie, aby ze swej strony przywrócić się do przywrócenia w świecie zaufania przynajmniej na tym odcinku, który dotyczy spraw polsko-gdańskich. Gdańsk jest z Polską związany nietylko traktatami, ale położenie geograficzne zmusza obie strony do współpracy. Doświadczenia przeszłości i teraźniejszości uczą nas, że obie strony mogą znaleźć korzyści ze współpracy, a nie we wzajemnem przeciwdziałaniu sobie.

## Hitlerizm a... mesjanizm

Chcąc zrozumieć ideologję hitlerowską, wcale nie tylko polityczną, trzeba — twierdzi p. Rauschning — sięgnąć do analogji z emigracyjną polską ideologją mesjanistyczną, tworzoną przez Mickiewicza, Lelewela i innych.

Ruch narodowo - socjalistyczny dał narodowi niemieckiemu to samo wewnętrzne odrodzenie, jakie Polakom dał okres emigracji. Daje go wszystkim Niemcom, bez względu na to, w jakich granicach państwowych się znajdują. Jest to ruch odrodzenia narodu pod względem moralnym, obyczajowym i duchowym, dążący do wytworzenia jaźni narodowej nowych wartości.

## Wobec Niemiec i Polski

Gdańsk stoi wobec układów, które uznaje, jako wielką kartę swojej wolności i niezależności, z drugiej zaś strony wierzy i chce brać udział w duchowym ruchu narodowo - socjalistycznym. Państwowo niezależny od Niemiec, stoi jednak pod wpływem niemieckiego ruchu umysłowego i pod tym względem znajduje się w zależności od niego. Zdaniem p. Rauschninga, socjalizm narodowy jest powołany do wytworzenia nowego stanu rzeczy i nowych form życia państwowego we wszystkich krajach niemieckich, a porozumienie się z Polską, jako jednym z pierwszych w Europie krajów, który stanął na gruncie ideologii nacjonalistycznej, wydaje mu się o wiele łatwiejsze, niż z krajami, żyjącymi pod znakiem przedwojennej ideologii liberalnej. Na tej podstawie spodziewa się p. Rauschning, że między Gdańskiem a Polską dojdzie nietylko do poprawnych, ale i do przyjaznych stosunków.